

Uczniowie klasy I c zapalili znicze na mogiłach powstańców styczniowych.

W piątek, 1 marca uczniowie klasy I c wspólnie z Panią dyrektorką Jadwigą Łachetą oraz prof. Sebastianem Skrzypczakiem zapalili znicze na mogiłach powstańców – uczestników zrywu niepodległościowego z 1863 roku. Na cmentarzu licealiści wysłuchali okolicznościowej gawędy o grodzkich powstańcach styczniowych, którą przedstawił Kustosze Muzealnej Izby Tradycji Ziemi Grodzkiej – Dariusz Matuszewski. Opowiedział on o tragicznych losach powstańców: Jana Szymkowiaka i Józefa Chocieszyńskiego, którzy spoczywają na grodzkiej nekropolii. Następnie minutą ciszy młodzież uczciła pamięć bohaterów.



Najbardziej znany w Grodzisku, powstaniec styczniowy to Józef Chocieszyński – pochodzący z powstańczej wielopokoleniowej rodziny. Warto nadmienić, że jego ojciec Antoni brał udział w wydarzeniach Wielkopolskiej Wiosny Ludów 1848. Z kolei syn Kazimierz poległ w 1918 w powstaniu wielkopolskim, w walkach pod Miedzichowem. Do dziś ich grobowiec wyróżnia się na grodzkim cmentarzu, a nazwisko utrwała w zbiorowej pamięci grodziszczan. Ulica prowadząca w stronę wsi Grąblewo, od lat trzydziestych nazwana jest właśnie od tych zasłużonych dla miasta osób ulicą Powstańców Chocieszyńskich.

Józef Chocieszyński wspólnie z Janem Szymkowiakiem w sierpniu 1863 roku przedostali się do Twardowa pod Pleszewem, gdzie w majątku Karola Żychlińskiego formowała się powstańcza partia. W sile 120 ułanów oddział dotarł do granicy prusko – rosyjskiej, jednak Prusacy rozpendzili polski oddział i mimo kilku prób przedarcia się na wschód powstańcy musieli zrezygnować z masowej próby przejścia przez granicę. Chocieszyński i Szymkowiak przedostali się wreszcie indywidualnie i dotarli do obozu powstańczego Wojciecha Korytkowskiego. Powstańczy oddział Korytkowskiego walczył z Moskalami do jesieni i został rozбит, prawdopodobnie pod Cekowem (nieдалeko Kalisza) - 18 listopada 1863 roku. W trakcie bitwy obaj grodziszczanie zostali ranni. Jan Szymkowiak, stracił nogę i cudem uniknął śmierci. Z kolei Józef Chocieszyński przedarł się z powrotem przez granicę i ukrywał przez pewien czas w okolicy Pleszewa u miejscowych Polaków. Do domu wozem przywiozła go żona. Po powrocie do Grodziska i wyleczeniu się był represjonowany przez Prusaków. Podobny los czekał innych powstańców powracających

po klęsce powstania. Wspominany Jan Szymkowiak, po odsiadce w więzieniu wyuczył się zawodu krawca, który praktykował w Grodzisku do początków XX wieku. Podobny los spotkał jeszcze innego grodziskiego powstańca Jana Jurgowskiego, który walcząc pod komendą rotmistrza Franciszka Budziszewskiego został ranny 22 marca 1864 r. pod Łądkiem (w okolicach Konina). Po leczeniu odbył półroczne więzienie w zaborze rosyjskim, a następnie kolejne pół roku przesiedział w więzieniu pruskim skazany za dezercję z armii pruskiej i samowolne przekroczenie granicy. Tę karę odsiadywał w Grodzisku.

Sebastian Skrzypczak